

Sylwester na dawnej Warmii

Dawniej na Warmii przejście starego w nowy rok traktowano bardzo uroczyście i magicznie.

Co nas czeka w nadchodzącym roku można było sprawdzić wrzucając na wodę owies. Gdy po poruszeniu miską ziarna zbliżyły się do siebie, zwiastowało to pomyślność. Pożyczone rzeczy trzeba było oddać jeszcze w starym roku. Gospodynie przygotowywały z mąki i odrobiny poświęconego wina nowolatki.

Surowym ciastem oblepiały pnie drzew owocowych, a do ula wkładano okruchy, mówiąc: „Ja ci daję nowolato, a ty daj mi łowoc/ miodu za to!”.

Przed zmrokiem gospodarz skrapiał dom i zagrodę wodą święconą, by ochronić gospodarstwo przed pożarami. Zanim Warmiacy zasiedli do wieczerzy, modlili się za rodzinę i za bliskich zmarłych. Na kolację podawano mączną breję za skwarkami, do tego mleko i kiszoną kapustę. Spać szło się... wcześniej, a to po to, by w Nowy Rok wstać skoro świt.

Wydarzenia Nowego Roku też miały znaczenie. Jeśli 1 stycznia do domu jako pierwszy wszedł mężczyzna, zwierzęta, które miały się urodzić, miały być rodzaju męskiego. Zgodnie z powiedzeniem: „Jak w Nowym Roku – tak w całym roku!”

Drukuj